

BZ case II

Skoro sam użyłem formy „Tadku Drogi”, to nie bardzo rozumiem Twojego wyводу o użyciu formy „Drogi Jacku”. Ot, listowne anonsowanie... Uprzejme!

Mnie, i może nie tylko mnie, wydawało się, że szydzisz z BZ, a karzesz ich przedwcześnie, oznajmiając persona non grata w Małopolsce.

Nie nazwałby aktorstwem tych zachowań przy stole. Patrząc przez te – niech będzie – ciemne okulary, nazwałbym to raczej językiem migowym. Zatem jeżeli już, to namawiałbym ich raczej nie tyle do zawodu aktora, co tłumacza.

Jednak popatrzyłem sobie raz jeszcze na Youtubowy filmik. Jak sam zauważyłeś, to jest montaż, na dodatek puszczone w różnym tempie. To przyspiesza, to zwalnia, zapewne na potrzeby udowodnienia tezy. Trudno to nazwać inaczej jak manipulacją.

Zobaczyłem też więcej niż za pierwszym razem. Ani jeden raz, żaden się nie schylił, żeby zobaczyć twarz drugiego. Zatem żaden gest; pocierania brody, czoła, ucha (raz jeden, może to rzadki sygnał) nie mógł być widoczny przez zasłonę. Co więcej, często mieli podczas tego „migania” – prawie wyłącznie Balickiego – odwrócony wzrok rozmawiając z opozycją (czy z opozycją się rozmawia? Nie – opozycję się wali z byka ☺), czy to Ż, czy to B.

Pod koniec filmu, Balicki rzekomo (?), pracowicie sprzedaje gestami ...wyłożonego „dziadka” !! Mhm.

Ten cały film miałby o wiele większą wartość dowodową, gdyby odnosił się do rozdań, udowadniając jakąś przewagę dzięki uzyskanej informacji. Tymczasem autor, mając przebieg rozgrywki, nie podaje wyniku (obłożyli, nie obłożyli), wistowali nietypowo...

Nie wiem jaka jest o nich prawda. Ale Ty też nie wiesz. Nie spotkałem Balickiego wiele razy, ani przy brydżowym stole, ani w innych, okolicznościach, ale zawsze wydawało mi się, że cierpi na „zespół niespokojnych rąk”, choć medycyna zna na razie tylko „zespół niespokojnych nóg”.

Nie chciałbym jednak, żeby ich zaszczuto bez udowodnienia winy, tak samo łąpałbym za pióro, gdybym uznał, że np. Ciebie spotyka jakaś nagonka. Noo, to jest na szczęście niemożliwe ☺.